Cena 10 groszy

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK POLITYCZNY

Stronnictwo Narodowe organizacją Narodu Polskiego

Nr. 22 | POZNAŃ DNIA 30 MAJA 1937 R. | Rok II.

Ks. dr. Stanisław Trzeciak.

W imię obrony państwa i zjednoczenia Narodu

Rzuca się wielkie szczytne hasła obrony państwa i zjednoczenia całego Narodu w jednym wielkim obozie. Bądźmy szczerzy ze sobą i z innymi i odpowiedzmy sobie na postawione pytanie, które ciśnie się mimowoli do myśli, jak to można pogodzić te hasła z tym co się obecnie dzieje na wyższych uczelniach w Polsce, a szczególniej w Warszawie. Albo się te uczelnie w stolicy zamyka, albo się zawiesza wykłady, albo w salach wykładowych wybuchają bomby, albo dymne petardy i gazy trujące używane na wojnie. O nauce o przygotowaniu młodego pokolenia do życia praktycznego w przyszłości nie może być mowy w takiej atmosferze, która się wytwarza z błahej i małowartościowej kwestii, bo z umieszczenia żydów po lewej stronie w salach wykładowych.

Minister Świętosławski nazwał w Sejmie tę kwestię błahą. Przyznać mu należy najzupełniejszą rację. Lecz dlaczego jeżeli to błaha rzecz, nie wydał rozporządzenia, by istotnie dla żydów wyznaczyć miejsca w salach wykładowych. Przecież oni mają już podkład w tym kierunku, bo mają osobne pomieszczenie dla kobiet w swoich synagogach, a jeśli codziennie się modlą, w modlitwach porannych: „Pochwalonyś Ty Wiekuisty Boże Nasz, Królu Wszechświata, który nie stworzyłeś mnie gojem", to dlaczego do tych gojów się pchają? Dlaczego się im narzucają? I z nimi koniecznie chcą siedzieć??

Dlaczego studentki żydówki, które przeważnie pierwsze wywołują zajścia, siadają w imię równouprawnienia razem z Polakami, a nie próbują siadać w imię równouprawnienia razem z żydami w synagogach, zadawalając się zupełnie pomieszczeniem osobnem na galerii? Dlaczego w imię tego równouprawnienia, nie żądają, by żydzi przestali modlić się codziennie w ten sposób: „Pochwalonyś Ty Wiekuisty Boże Nasz, Królu Wszechświata, który nie stworzyłeś mnie kobietą"? Niech nadto żydówki postarają się, by żydzi znieśli następujący przepis w ich kodeksie religijno - prawnym: „Szulchan - aruchu" (Skrót III § 8):

„Należy wystrzegać się, by mężczyzna nie kroczył pomiędzy dwiema kobietami, ani między dwoma psami, ani między dwiema świniami".

Nie młodzież za tym polska ubliża żydówkom, nie dozwalając im siąść obok siebie, ale żydzi je najwięcej poniewierają i depcą zestawiając je z psami i świniami.

A zatem najpierw zacząć od równouprawnienia w synagogach w swoim środowisku, a później dopiero można siadać razem z chrześcijańską młodzieżą i żądać równouprawnienia. Dla tej jednak błahej sprawy rozpętała się burza na wyższych uczelniach w Polsce. Tajemnicze masońskie wpływy odwróciły tę burzę od żydów wprost i wywołały walkę, najpierw między dwoma obozami młodzieży polskiej a następnie między młodzieżą i jej kierownikami.

Powstały dwa wrogie obozy już nie między studentami, ale między najwyższymi władzami tych uczelni i studentami. Wszystko tu skłócone jakąś piekielną intrygą. Tak samo było na uniwersytetach w carskiej Rosji, tuż przed wojną światową i przed rewolucją. Tu należy szukać początków rewolucji w Rosji.

Komu jednak zależy na stałym podtrzymywaniu w Polsce ustawicznego wrzenia wśród młodzieży?

Obca i wroga działa tu ręka i dlatego całe społeczeństwo polskie a przede wszystkim ci, do których najwyższy ster Państwa należy w imię właśnie obrony Państwa i zjednoczenia narodowego, powinni się tą sprawą zająć i niedopuścić do dalszego jątrzenia ropiejącej rany w organizmie Narodu: **Ubezwładnić obce agentury ! ! !**

Musimy pamiętać, że młodzież nasza nie tylko zajmie w przyszłości kierownicze placówki, ale już obecnie jako należąca przynajmnie w 80% do stanu czy narybku oficerskiego na wypadek wojny pójdzie pierwsza w ogień w obronie Ojczyzny.

Nie młodzież żydowska, ale młodzież polska będzie Polski bronić ! ! ! Czy jednak obecne postępowanie z młodzieżą może w niej wyrobić patriotyzm, zapał i gotowość poświęcenia życia dla Państwa i Narodu? Czy rector Magnificus, w którego dostojność wpatrzeni byliśmy w naszych uniwersyteckich czasach jak w bożyszcze, który jednak zamienił dzisiaj berło rektorskie na pałkę policyjną, czy może budzić w młodzieży szacunek i zaufanie, czy może wychować tę młodzież na filary państwa i chlubę narodu? Jeżeli zaś swoim postępowaniem, oddając swą władzę szczytną w ręce władz bezpieczeństwa, sam się przyznaje, że nie dorósł do tak wysokiego stanowiska, to dlaczego zajmuje to miejsce? Dlaczego sternik nawy oświatowej wskutek którego zwiększyła się i stale się zwiększa burza, jeśli nie ma tyle odwagi by powiedzieć za Jonaszem: „Jeśli przezemnie powstała burza, to wrzućcie mnie w morze", to przynajmniej niech powie: „robiłem jak umiałem, a lepiej niech zrobią inni".

Prawo kanoniczne oparte na wiekowej mądrości w podobnych wypadkach aplikuje wyrok: „quem mala plebs odit, cedere debet" „kogo zły lud nienawidzi, powinien ustąpić". Najwyżsi kierownicy oświaty nie zdali egzaminu. Przypomina się tu kura, która wysiedziała kaczęta i zrozpaczona trzepocze się na brzegu, kiedy kaczęta na wodę ruszają, a większa jeszcze ogarnia ją rozpacz, kiedy chowają się pod wodę, bo się obawia, by się nie potopiły. Ona chodzi bezpiecznie po ziemi, i chciałaby, by za nią i obok niej postępowały młode.

Takie dwa światy i odmienne poglądy wytworzyły się u nas między starszym pokoleniem i młodszym. Nie mogą jednak starsi nieprzejednanymi pozostać, muszą zrozumieć młodszych i zbliżyć się do nich z sercem a nie motopompą, podnosić i uszlachetniać ich charaktery, a nie poniewierać. Wejść w życie młodzieży i zrozumieć ją a wtedy wiele zła się uniknie i nie dopuści się, by jakieś ukryte siły nad młodzieżą działały. Nie można zapędzać młodzieży do akcji podziemnej, bo to nikomu na dobre nie wyjdzie. Jak najprędzej oczyścić atmosferę, by ustały gorszące i niedopuszczalne zajścia w postaci materiałów wybuchowych na wyższych uczelniach. Naród, który nie umie wychować swego

Co na to Polska?

W Gdańsku obowiązuje znak hitlerowski

Gdańsk, który oficjalnie nazywa się jeszcze wolnym miastem, i w którym — według słów ministra Becka — „interesy Polski są całkowicie i pewnie zagwarantowane", staje się w rzeczywistości miastem coraz bardziej związanym z Rzeszą Niemiecką.

Nowym dowodem tego, jak władze gdańskie lekceważą obowiązujące je przepisy, było uroczyste wręczenie nowego sztandaru policji gdańskiej.

Na sztandarze tym herb Gdańska usunięto w kącik, a na miejscu naczelnym umieszczono niemiecki krzyż bojowy z hitlerowską swastyką.

Warto dodać, że prezydent Senatu Greiser i wszyscy uczestnicy uroczystości wystąpili w mundurach partii hitlerowskiej. Dla zadokumentowania zaś swej łączności z Niemcami odśpiewano hymn niemiecki i hitlerowski.

Tak oto wygląda rzeczywistość gdańska do pewnych siebie słów p. Becka. Nie wesoło...

(C. d. ze strony 1.)

młodego pokolenia, gotuje sobie nieuniknioną zgubę.

Dlatego w imię obrony państwa i zjednoczenia Narodu, powinno się przystąpić jak najprędzej do uzdrowienia stosunków na wyższych uczelniach, bo stan obecny nie tylko urąga wszelkim pojęciom o pracy naukowej, ale nosi zarzewie największego niebezpieczeństwa dla Narodu.

Konfiskata Polski Narod.

Na wniosek prokuratora Sądu Okręgowego w Poznaniu uległ konfiskacie Nr 21 „Polski Narodowej" za całość artykułu **„Powinność więzienna narodowców"**.

Oświadczenie

W związku z rozsiewanymi przez pewne czynniki plotkami, których celem jest rozbicie jedności Stronnictwa Narodowego, Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Poznaniu oświadcza, iż pismo „Polska Narodowa" jest własnością Stronnictwa Narodowego, którego władze wydelegowały ze swego grona kol. kol. dr. Tadeusza Wróbla i red. Stanisława Sieciechowicza do prowadzenia tegoż pisma.

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Poznaniu.

Podziękowanie

Kierownictwo Sekcji Żeńskiej Stronnictwa Narodowego składa tą drogą serdeczne podziękowanie tym wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, — którzy przyczynili się do sprawienia wielkiej radości trzem dziewczynkom przystępującym do pierwszej Komunii św. oraz ich biednym Rodzicom.

„Powinność więzienna".

Kol. Weychta Stanisław w dniach od 18 do 25 maja spełniał swą powinność więzienną w Pleszewie.

Ks. prał. Trzeciak w Poznaniu

Na zaproszenie Młodzieży Wszechpolskiej przybył do Poznania świetny znawca kwestii żydowskiej, ks. prałat Trzeciak, który w dn. 20 maja wygłosił w przepełnionej po brzegi sali Uniwersytetu Poznańskiego odczyt n. t. „Kwestia żydowska w Polsce".

W przeszło 2-godzinnym referacie omówił ks. prał. Trzeciak zagadnienie żydowskie, uwględniając szczególnie obecny stan zażydzenia Polski. Twierdzenia zaś swoje poparł szeregiem cytatów i cyfr, zaczerpniętych z Talmudu i pism żydowskich.

Świetne swoje przemówienie zakończył ks. dr. Trzeciak doskonałym hasłem:

„Kochaj żyda jak bliźniego,
Kupuj, sprzedaj — swój
u swego".

Skazanie działacza narodowego

Dnia 12 listopada 1936 r. skonfiskowane zostało przez organy policyjne na polecenie starosty wrzesińskiego p. Kowalewskiego, w lokalu Zarządu Powiatowego Stronnictwa Narodowego 100 sztuk klepsydr żałobnych, które wysłane być miały do poszczególnych Kół S. N. w powiecie wrzesińskim i konińskim, w celu rozwieszenia ich przed kościołami, ponieważ w dniu 14-go listopada 36 r. odbyć się miały żałobne nabożeństwa za poległych w walce o Wielką Polskę. Klepsydry zawierały nazwiska wszystkich poległych narodowców. Wspomniana klepsydra była przedrukiem tygodnika „Polska Narodowa", która do dnia dzisiejszego nie została skonfiskowana.

W dniu 11 maja br. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie rozprawa karna przeciwko prezesowi powiatowemu Stronnictwa Narodowego kol. Janowi Pawlakowi z Wrześni, którego Sąd oskarżał z art. 155 § 1 K. K. o to, iż 12 listopada 36 r. we Wrześni w celu rozpowszechnienia polecił wydrukować w drukarni Orędownika Wrzesińskiego klepsydry żałobne zawiadamiające o Mszy św. żałobnej za poległych w walce o Wielką Polskę. W myśl aktu oskarżenia wymienieni w klepsydrze narodowcy mieli być przestępcami a wspomniana klepsydra zawierać miała pochwałę przestępstwa.

Sędzia Okręgowy p. Brandowski ogłosił wyrok, mocą którego skazano kol. Pawlaka J. na 14 dni aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Oskarżał podprokurator Zajączkowski. Oskarżony zapowiedział apelację. Bronił bezinteresownie adw. dr St. Pietrowicz z Gniezna. r. w.

„Dwa bratanki"

Ludowcy i P. P. S.

W szeregu miejscowości Małopolski socjaliści, tak liczbowo, jak i jakościowo, wzięli poważny udział w Święcie Ludowym Stronnictwa Ludowego. W Krakowie przemawiał dr Szumski, w Tarnowie b. poseł Ciołkosz. Przemawiali nadto delegaci w Jarosławiu, Przeworsku, Krośnie, Gorlicach, Przemyślu, Jaśle. W Tarnowie grupa obecnych socjalistów liczyła ponad 300 osób, w Przeworsku w defiladzie wzięło udział dwustu; duża grupa brała także udział w Krośnie. W Tarnowie i Przeworsku odśpiewano „Czerwony Sztandar". Nadchodzą również wiadomości, że na terenie b. Kongresówki brali udział także socjaliści. Tak np. w Olkuszu przemawiało 2 delegatów Ctr. Związku Górników z Sosnowca.

Rozpowszechniaj „POLSKĘ NARODOWĄ"

Z Polski...

Warszawa. Dnia 20 maja br. nowy nuncjusz apostolski w Warszawie J. E. Monseigneur Filip Cortesi złożył na Zamku swe listy uwierzytelniające.

— Przy ul. Litewskiej zawaliły się dwa piętra wraz ze ścianą wielkiej, nowowznoszonej 4 piętrowej kamienicy.

— Paszport na wystawę paryską, ważny na 2 tygodnie ma kosztować 40 zł.

Warszawa. Minister przemysłu i handlu ma rozwiązać szereg karteli w przemyśle chemicznym i włókienniczym. Ma pozostać jeszcze 80 do 85 umów kartelowych.

— Na miejsce śp. senatora Stanisława Mańkowskiego, mandat senatora został przyznany pani Wandzie Norwid - Neugebauerowej, zamieszkałej w Warszawie.

Do Gdyni do portu wojennego zawinął nowy polski kontrtorpedowiec O. R. P. „Grom".

Gdańsk. Formalne rozwiązanie stronnictwa niemiecko - narodowego nastąpi w dniu 31 bm.

Katowice. Dnia 14 bm. zmarł nagle na udar serca w szpitalu s. s. Elżbietanek w Katowicach, b. senator R. P. z ramienia Chrz. Dem., notariusz śp. Stanisław Kobyliński, przeżywszy 65 lat.

Białystok. Od przeszło 5-ciu tygodni trwa w Białymstoku strajk w przemyśle włókienniczym. Strajkuje 7000 robotników.

W Kamieniu Koszyrskim na ostatnim targu doszło do ostrych zajść z żydami.

Poznań. Na Targach Poznańskich dokonano obrotów na sumę 98 milionów zł. Udział zwiedzających był bardzo wielki.

— Pracujący przy budowie parcel na majątku Drzonek (p. Śrem) robotnicy schronili się w czasie burzy pod drzewem. Piorun uderzył w drzewo i zabił 3 robotników.

Lwów. Do Lwowa przybył ukraiński biskup z Kanady, Ładyka. Między innymi pobyt jego ma na celu przewiezienie do Kanady kilku nowowyświęconych kleryków - Ukraińców.

Brześć n. Bugiem. Z 22 tys. żydów brzeskich zbiegło z miasta około 10 tys. wraz z prezesem gminy dr. Kaganem.

F. K.

Technika rewolucji hiszpańskiej...

Dlaczego po Rosji Hiszpania?

8

Przedruk nawet częściowy, wzbroniony!

Widzimy więc, że zwycięstwo bolszew. w Hiszpanii idzie w prostej linii po wytycznych masonerii, chcącej faszyzm zamknąć i zaszachować od zachodu. To jest zewnętrzny powód, drugi leży w samej Hiszpanii. Ze wszystkich państw Europy Hiszpania była najwięcej dojrzała do rewolucji. Nie ma drugiego państwa w Europie, któreby było tak dalece zaawansowane w przygotowaniu do rewolucji komunistycznej. Hiszpania posiada stosunkowo dobrze rozwinięte acz nieliczne centra przemysłowe, czy górnicze. Warunki płacy i pracy urągały wszelkim nowoczesnym pojęciom z tego zakresu.

Nikt z rozumnych Hiszpanów nie zajął się robotnikami. Zajeli się za to wysłannicy sojałkomuny. Dawne wspomnienia inkwizycji i niesłychanego ucisku prawno - ustrojowego wywoływały ruchy skrajne — anarchistyczne. Do tego przyczyniał się i temperament południowy. Wieś hiszpańska, mniej zradykalizowana, także żyła w nedzy. Wszystko to składało się wprost idealnie na zaopiekowanie się masami przez wysłanników socjałkomuny. Oni też opanowali teren prawie w stu procentach.

Dyktatura Primo de Riwery zasadniczo wpłynęła ujemnie na wytworzenie się prawdziwego prądu narodowego, gdyż Primo de Riwera zechciał robić partie, zaczynając od górv, a to jest wbrew naturze wszelkich ruchów politycznych i społecznych. (Przychodzą tu na myśl wysiłki pułk. Koca w Polsce). Dopiero od obalenia monarchii zaczęła się krystalizować myśl narodowa hiszpańska i to myśl nowoczesna, czego wyrazem była „falanga hiszpańska". Bowiem wysiłki Gil Roblesa stworzenia tak zwanego centrum katolickiego należało zgóry określić jako chybione. Typ tego rodzaju organizacji przeżył się kompletnie i w żadnym państwie z wyjątkiem Austrii by się nie udał. Falanga hiszpańska, która w pewnych momentach mogła liczyć na pomoc tak zwanych karlistów, organizacji wprawdzie nielicznej stosunkowo, ale zato bardzo karnej, nie zdołała się nawet w przybliżeniu zmontować a cóż dopiero mówić o odpowiednim przygotowaniu!

Przygotowania techniczne socjałkomuny.

Nad tym przygotowaniem musimy się dłużej zastanowić i nawet dla innych krajów wyciągnąć wnioski. Zilustruję tutaj możliwie całokształt środków działań socjałkomuny w Hiszpanii, nie odbiegających zresztą i od innych krajów.

Organizowanie.

Jak już wiemy, jedynie element zorganizowany i to element robotniczy względnie ubogi jest w swej masie podatnym elementem do rewolucji. Stąd też spece od rewolucji zwrócili na ten element specjalną uwagę. Organizuje się więc ten element w związki zawodowe. Poza tym idzie równolegle organizowanie w jaczejkach komunisycznych oraz w związkach socjalist. w myśl zasady, że wszystkie te partie pracują dla rewolucji. Z chwilą zorganizowania odpowiedniego elementu przystąpiono do szkolenia. Szkolenie obejmuje w pierwszym rzędzie karność i wewnętrzną dyscyplinę. A więc punktualne przybywanie na zebrania i na umówione miejsca. Wewnątrz komórka podzielona jest na sekcje. Najmniejszą jednostką działającą jest trójka, z czego w działaniu bierze udział 2 osoby a trzecia stoi w odwodzie. System zwołania jest alarmowy. W drużynach w szkoleniu kładzie się ogromny nacisk na samodzielność działania! Inicjatywa musi leżeć nawet w poszczególnym członku. Hasło: **każdy członek oficerem w działaniu, każdy członek prostym żołnierzem w słuchaniu rozkazów.** Co innego oczywiście jest w wojsku.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach!

Lepiej późno niż nigdy

Ciążąca na całej bez wyjątku Polsce kwestia żydowska, której rozwiązania domaga się nasz interes narodowy, dotarła w końcu do sfer, która dotychczas nie chciały nic o tej sprawie słyszeć.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, rządzona przez elementy sanacyjne, przyjęła do swoich szeregów „kombatantów" — żydów. Żaden też obchód, w którym F. Z. O. O. występowała oficjalnie, nie mógł się bez tych żydowskich „patriotów" odbywać.

W tym dopiero roku w defiladzie 3-majowej w Warszawie delegacja żydowskich kombatantów udziału nie wzięła.

„Stało się to — jak pisze żydowski „Nowy Dziennik" — na wyraźne życzenie władz naczelnych F. Z. O. O."

Jeszcze bardziej zdecydowane i jasne stanowisko zajęli w tej sprawie przedstawiciele Związku b. wojskowych w Sosnowcu, którzy na jednym z ostatnich zebrań postanowili wystąpić na walnym zjeździe Federacji Z. O. O. z wnioskiem o skreślenie żydowskiego związku z F. Z. O. O.

Tak więc do żydów zabierają się wszyscy. W myśl zasady „lepiej późno, niż nigdy".

Przerażająca statystyka

Pismo narodowej młodzieży akademickiej „Wszechpolak" ogłosiło w jednym z ostatnich numerów imienny spis profesorów i docentów żydów na wyższych uczelniach polskich.

Niekompletna ta jeszcze statystyka jest już w dzisiejszym swym stanie po prostu przerażająca! Widać z niej bowiem najdokładniej, jak wielu drogami wciskają się elementy żydowskie do naszego życia kulturalnego.

Okazuje się, że w Polsce na polskich uniwersytetach mamy tylko... 79 profesorów żydów. „Uczą" nas wszystkiego. Nawet polskiej literatury i... prawa kościelnego (!?).

Tak wygląda rzeczywistość w dobie „radosnej twórczości" i w dobie głoszenia przez arcynarodowców z O. Z. N. frazesów o „instynkcie samozachowawczym w dziedzinie kulturalnej". (ja)

Głosy... i echa

Legalne groźby

Skompromitowany już dziś „wódz" rozłamowców z PPS., a obecnie naoczny świadek rozłamów i rozbić we własnej, robotniczej organizacji ZZZ., Jędrzej Moraczewski, staje się obecnie — na papierze przynajmniej — jednym z najwięcej radykalnych lewicowców polskich.

Zerkając z boku ku PPS., swojej zdradzonej macierzy ideowej i organizacyjnej, stara się Moraczewski tonem swych elaboratów we „Froncie Robotniczym" naprawić zło wyrządzone socjalizmowi polskiemu.

W swej zapamiętałej walce z „faszyzmem" posuwa się nawet do gróźb, zupełnie wyraźnych, które jednak oszczędził — łaskawy widać dla Moraczewskiego — ołówek warszawskiego cenzora.

Patetyczne bowiem wywody Moraczewskiego, nawołujące do zjednoczenia się wszystkich odłamów socjalistycznych (sam ten socjalizm rozbijał), kończą się takim oto butnym i pewnym siebie zwrotem:

„Skoro tedy kartka do głosowania na mocy ustawy „przestała być naszą bronią", nie pozostało klasie pracującej nic innego, jak „akcja bezpośrednia".

Wyraźniej chyba nie trzeba było mówić. Starczy zajrzeć do wydawnictw żydo - komunistycznych, by z nich przekonać się, co kryje się w rzeczywistości pod frazesem „akcja bezpośrednia".

Sensacyjne orzeczenie Sądu Najwyższego

Izba karna Sadu Najwyższego wydała ostatnio następujący sensacyjny wyrok: Ulotki o treści:

„Kupuj tylko u Polaka".
„Popieranie żydów zdradą narodu"

itp. zawierają pogląd polityczny na stosunki w handlu pewnych warstw ludności, dążących według swej ideologii do unarodowienia handlu, nie naruszając jednak ogólnej obyczajności powszechnej, zapewniającej zewnętrzną trwałość porządku publicznego. Pogląd taki wybryku w rozumieniu art. 28 pr. o wykroczeniach nie stanowi. — Wyrok ten kładzie kres konfiskatom tego rodzaju ulotek antysemickich, co dotąd było na porządku dziennym.

Precz z czerwonym bałaganem żydo-komuny!

W Irlandii i w Indiach

Po święcie koronacyjnym, które wypadło wspaniale, przychodzą dla kierowników polityki angielskiej dni powszednie. Przypomina o nich w sposób efektowny wysadzenie w powietrze pomnika króla Jerzego II w Dublinie i mniej wprawdzie efektowny, lecz za to o wiele groźniejszy bojkot nowej konstytucji przez nacjonalistów indyjskich, t. zw. stronnictwo kongresowe, w którym wciąż bardzo dużą rolę odgrywa Gandhi.

Od czasu, gdy Irlandia otrzymała statut dominialny, głównym węzłem łączącym ją z W. Brytanią była korona. Nic przeto dziwnego, że zwolennicy zupełnej niezależności Irlandii dążą do tego, ażeby rozciąć i ten węzeł. Kierownik polityki irlandzkiej, p. de Valera, idzie drogą legalności i umiarkowania, opracował projekt nowej konstytucji dla Irlandii, w którym osoba monarchy została całkowicie pominięta. Projekt ten ma być przyjęty przez referendum ludowe. Radykaliści irlandzcy manifestują te same tendencje w sposób o wiele gwałtowniejszy — przez wysadzenie w powietrze pomnika króla angielskiego, stojącego w stolicy Irlandii. Jest to jednak tylko różnica formy, treść pozostaje ta sama, a wybranie na ten wyczyn dni koronacyjnych ma swoją wyraźną wymowę.

Trzeba będzie także zwrócić uwagę na położenie w Indiach. W tych sześciu prowinciach, w których nacjonaliści przy ostatnich wyborach uzyskali większość, odmówili oni udziału w rządach prowincjonalnych i gubernatorzy byli zmuszeni do sformowania rządów pochodzących z łona mniejszości.

Okazuje się dziś, że nacjonaliści wzięli udział w wyborach przede wszystkim dlatego, by policzyć swoich zwolenników i mieć możność przeprowadzenia szerokiej propagandy. Położenie obecne wyzyskują dla tych samych celów. Jak donoszą korespondenci pism włoskich, którzy dziś interesują się tym, co się dzieje w posiadłościach angielskich, nacjonaliści indyjscy zwrócili się obecnie ze szczególną starannością do ludności wiejskiej, która do niedawna mało się zajmowała sprawami politycznymi.

Są wśród zwolenników partii kongresowej ludzie mniej i więcej radykalni, niektórzy stoją na samym pograniczu komunizmu, wszyscy jednak są zgodni w swych dążeniach do usunięcia panowania angielskiego w Indiach.

Administracja angielska w tym kraju ma coraz większe trudności. Wprowadzenie nowej konstytucji zamiast te trudności zmniejszyć, powiększyło je, dając nacjonalistom indyjskim okazję do wytężonej propagandy ich idei i do szerokiej agitacji.

Irlandia i Indie — oto dwa kraje Imperium Brytyjskiego, którymi rząd angielski będzie się teraz musiał zająć bardzo starannie.

Z TEATRU POLSKIEGO

Sztuka Adlera i Perutza „Jutro niedziela", wystawiona ostatnio przez Teatr Polski, a wyreżyserowana przez Bronisława Dąbrowskiego ma tę przede wszystkim zaletę, że umie trzymać widza w napięciu od pierwszej do ostatniej sceny.

Dzieje Franciszka Hoeffnera (niewdzięczną tę i mało popisową rolę grał sam reżyser sztuki), defraudanta z przypadku, szukającego po całym Wiedniu kilku tysięcy dolarów dla pokrycia braku kasowego, sposób, w jaki te pieniądze otrzymuje, kapitalne wreszcie zakończenie, sprowadzające się do tego, że małą i niewinną defraudację popełnia surowy rewizor Trewi (p. Rosłan), — wszystko to podane na scenie w sposób naprawdę dobry i ciekawy sprawia, że widz wychodzi z Teatru z pełnym zadowoleniem dobrze spędzonego wieczoru.

Do powodzenia sztuki przyczynili się naturalnie w znacznym stopniu aktorzy. Murowanymi przecież pozycjami były role pp. Noskowskiego, Kierczyńskiego i Płucińskiego. Zwłaszcza ten ostatni w roli barona Traisinga stworzył kapitalny i pyszny typ filozofującego „niebieskiego ptaka". Rola żony zaaferowanego i w ciągłym żyjącego strachu „defraudanta" przypadła p. Łabuńskiej. Wywiązała się ona z niej zupełnie poprawnie.

Dopełnieniem sztuki były świetne, jak zawsze, dekoracje Zygmunta Szpingiera. Z trudnych do zrealizowania scen dworca i buduaru stworzył on śmiałe i oryginalne w ujęciu, a przy tym udane pomysły dekoracyjne. *(j. pat.)*

Ze świata...

Jerozolima. Terroryści arabscy podpalili żyto i jęczmień na polach kolonii Tel-Amal, w pobliżu Beisanu. Koloniści żydowscy pożar ugasili.

W Rzymie podpisano układy polsko - włoskie: kontyngentowy i płatniczy, oba obowiązujące do końca roku przyszłego.

Bilbao. Donoszą, że miastu grozi głód, bo wyczerpały się wszelkie środki żywności. Ludność żywi się owocami, przeważnie porzeczkami.

Berlin. Izba prasowa Trzeciej Rzeszy wydała rozporządzenie, na podstawie którego od 1 maja każda diecezja ma prawo wydawania jednego tylko pisma kościelnego, jako organu urzędowego.

Weimar. Na zasadzie rozporządzenia tajnej policji państwowej („Gestapo"), zostało zamknięte męskie seminarium katolickie w Heiligenstadt.

Paryż. Syndykat prasy paryskiej postanowił jednomyślnie podnieść z dnia 1 czerwca ceny dzienników z 30 do 40 centimów za egzemplarz.

Rzym. Włosi budują w Abisynii (między Gere a Girenem), potężną bazę wojenną. Równocześnie buduje się drogę samochodową od Addis-Abeby przez rejon wielkich jezior do granicy somalijskiej.

Madryt. Nowy rząd dr. Negrina składa się z 3 socjalistów, 2 komunistów i po jednym przedstawicielu grupy lewicy republikańskiej, unii republikańskiej, lewicy katalońskiej i nacjonalistów baskijskich. Premier Negrin zachował również tekę finansów i spraw gospodarczych, którą piastował w poprzednim rządzie.

ROSJA NA PRZEŁOMIE

7

„Nie negujemy, że władza stalinowska jeszcze **formalnie** kieruje się ideałami komunizmu, lecz wiemy także, że podporządkowała ona interesy zagranicznych kompartyj interesom państwa rosyjskiego, od teorii rewolucji światowej przeszła do teorii socjalizmu w jednym kraju i od niej do radzieckiego patriotyzmu, że ideowi internacjonaliści znajdują się albo w niełasce, albo w obozach koncentracyjnych, a przy władzy znajdują się ludzie, którzy są patriotami . . ."

W nr. 41 tego pisma czytamy znów takie wywody:

„Stalin zmierzając do utrzymania w swych rękach władzy, stał się otwartym i zupełnie jawnym zdrajcą i szkodnikiem marksizmu i coraz bardziej przystosowuje się do wymagań narodu i życia. Z wodza kompartii Stalin przekształcił się w wodza narodu. Właśnie w tem jest cały sens tego, co obecnie dokonywuje się w Rosji".

Dzięki tym wyjaśnieniom rozumiemy, dla czego Stalin walczy z rosyjskimi marksistami, a oni z nim. Stalin bowiem nie jest już bolszewikiem i rewolucjonistą — to już człowiek pełniący tradycyjne obowiązki **cara,** który odrzuca na bok coraz to nowe, niepotrzebne już łachmany komunizmu, i usiłuje odrestaurować **dawną, „świętą Rosję"**...

— Zgoda! — odpowie mi ktoś z czytających. — Ale dla czego Stalin, wyrzekający się coraz bardziej komunizmu w Rosji, opiekuje się Kominternem, którego działalność grozi wybuchem nowej wojny w Europie?

Odpowiadam. Nowe wydanie dawnej „świętej Rosji" jest tak samo, jak i stare, imperialistyczne. Wszystkie „komunizmy" i „socjalizmy" moskiewskie nie są żadną nowością. Posługiwali się nimi zarówno Iwan IV („Groźny"), jak i Piotr I („Wielki") oraz jego następcy bądź to w „zbieraniu ziem ruskich", bądź to w „wojującym prawosławiu", bądź też w „podtrzymywaniu porządku w Europie". W posługiwaniu się różnymi „żonami" mieli oni zawsze na pierwszym planie cel i interes „matuszki Rosji". Ich śladami idzie także Stalin. I on teraz posługuje się „Kominternem" nie dla dobra wszechświatowej rewolucji, w której wywołanie już przestał wierzyć, ale i tylko dla dobra Rosji. Tym to właśnie należy sobie tłumaczyć dwoistość polityki „Kominternu", który z jednej strony nawołuje do bezwzględnej walki z nacjonalizmem, usiłując różnymi sposobami wytępić w społeczeństwie europejskim uczucie religijne i narodowe (np. w Hiszpanii), z drugiej zaś strony gorąco agituje za wzmocnieniem siły militarnej „burżuazyjnej Republiki", oklaskując armię i jej wodzów (Francja). A dzieje się to dlatego, że silna Francja potrzebna jest Rosji, zagrożonej poważnie imperializmem niemieckim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Żydzi na roli

Konieczność zawładnięcia ziemią przez element żydowski została już przed dawnym stosunkowo czasem uwzględniona w programach światowej polityki żydowskiej.

Wyraźnie mówią o tym słynne żydowskie „Protokóły mędrców Sjonu“ w artykule VI-ym: „najlepszym sposobem... jest powiększenie ciężarów czyli obdłużenie ziemi. Sposób ten utrzyma własność ziemską w stanie bezwzględnego pognębienia. Arystokracja gojów, nie umiejąca zadowolić się małym, szybko zbankrutuje. Jednocześnie zaś zarządzimy wszelkie środki do wyzucia z ziemi wszystkich gojów inteligentnych“.

Wskazania te realizowali w Polsce przede wszystkim frankiści — żydzi chrzceni. 24 tysiące tej nowej szlachty żydowskiej przypuściło generalny szturm na ziemię polską. Przeciwko tym zaborczym tendencjom żydowskim wystąpiło bardzo ostro szczególnie duchowieństwo katolickie z nuncjuszem papieskim Serrą na czele.

Te same żądania zajmowania ziemi przez żydów wysuwają oni sto lat później przez usta rabina żyd. Reichhorna na tajnym zjeździe rabinackim w Pradze, gdzie rabin ten specjalnie poleca skupowanie ziemi na dawnych terytoriach Polski, co zaczyna się już w 1870 r.

W 18 lat później kierownicze koła żydowskie w Paryżu nakazują ponownie skupowanie ziemi głównie w Galicji, by z niej zrobić królestwo żyd. i dają na ten cel poważne sumy. Żydzi, stosując się konsekwentnie do tych nakazów już przed wojną światową skupili w swych rękach w Małopolsce 17% latyfundiów, 16% większej własności ziemskiej, 37% średniej własności ziemskiej i 28% małej własności.

Dalszy ped do ziemi narazie zahamowało powstanie państwa polskiego. W ostatnich 4 latach, kiedy następuje masowe wypieranie żydów z handlu detalicznego (50 tys. nowopowstałych chrześcijańskich placówek) żydzi nie emigrują, lecz znowu masowo osiedlają się na roli.

Młodych żydów t. z. chaluców szkoli się już na specjalnych kursach do racjonalnej uprawy roli; — przeznaczeni są oni jako pionierzy nie w Palestynie, lecz w Polsce (specjalnie w województwach centralnym, wschodnim i połud - wschodnim). We wsi Truskolasy koło Częstochowy mieszkają 74 rodziny żyd (przeszło 400 osób); w promieniu kilkunastu kilometr. opanowali całkowicie handel wiejski i rzemiosło i materialnie chłopów od siebie całkiem uzależnili.

Na Wileńszczyźnie wieś Okienniki zajmuje 287 rodzin żyd., tj. przeszło 1500 osób.

Na Polesiu żydzi skupili za bezcen 600 tys. ha ziemi i lasów; cyfra może szybko wzrastać z powodu strasznej biedy chłopa i z powodu niskiej ceny na płody rolnicze (żydzi dyktują ceny). Nadto wiele majątków na Polesiu żydzi dzierżawią, a nie płacąc na czas dzierżaw właścicielom, doprowadzają te majątki do bankructwa i na licytacji wykupują je za bezcen.

Nadto na Polesiu zamieszkują żydzi - koloniści osadzeni na roli nakazem cara Mikołaja I z 1835 r. (o blond włosach) i to w 10 osiedlach składających się z 227 gospodarstw o ogólnym obszarze 2591 ha ziemi i to w powiecie prużańskim, brzeskim, drohiczyńskim, pińskim.

Gospodarka rolna żydowska nastawiona jest głównie na hodowlę bydła, mleczarstwo i serowarstwo, pszczelnictwo, sadownictwo i warzywnictwo, które im przynoszą poważne dochody; w warzywnictwie uprawiają przeważnie ogórki, cebulę, kalafiory, pomidory, kapustę, sellerę, czosnek i korbale.

W roku 1935 z Polesia wysłali tylko 85 000 beczek kiszonych ogórków na Śląsk i do Gdańska. Żydzi pracujący na roli korzystają z fachowej pomocy i opieki żydowskiego Towarzystwa Kolonizacyjnego I. C. A. i Ort.

Tow. Ort w 1924 zorganizowało spółdzielnie rolników i ogrodników, Tow. I. C. A. w 1927 r. zorganizowało również spółdzielnie rolnicze i ogrodnicze — wszystkie te spółdzielnie należą do Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych i są finansowane przez Żyd. Bank dla Spółdzielni, które koncentrują wszystkie kapitały, przeznaczone na spółdzielnie żydowskie w Polsce. Spółdzielnie te dzielą się na 3 typy: 1) Spółdzielnie ogrodniczo - rolnicze, 2) spółdzielnie ogólno - rolnicze, 3) spółdzielnie mleczarskie. Ostatnio dobrze wyszkoleni teoretycznie i praktycznie młodzi koloniści żydowscy osiedlają się wzdłuż Kanału Królewskiego i Prypeci (mając na względzie tani przewóz swych produktów).

Poza Polesiem osiedlają się żydzi i na Wołyniu, gdzie posiadają już 180 tys. ha ziemi i lasów. W województwach południowo - wschodnich, szczególnie stanisławowskim żydzi zawładnęli już 60% lasów i uprawiają rolę w 690 wsiach, zajmują 92.543 ha ziemi, z czego żyje 8743 rodzin żydowskich tj. przeszło 50 tys. ludzi. Zajmują się nie tylko uprawą roli, lecz także handlem, rzemiosłem i lichwą.

Województwo stanisławowskie jest pewnego rodzaju centrum żydowskiego ruchu rolniczego. W Stanisławowie w 1934 r. odbył się zjazd ogólny żydów rolników z całej Polski gdzie 200 delegatów obradowało nad położeniem żydowskiego rolnictwa w Polsce. — Zjazd ten uchwalił dalszy masowy wykup ziemi polskiej z rąk biednego chłopa polskiego. W Turce nad Stryjem żydzi urządzili ogólną wystawę rolniczą, na którą przybyli nawet licznie przedstawiciele władz i instytucji polskich i składali żydom gratulacje!!

Na zjeździe rolników żydowskich we Lwowie inż. Zylberstein stwierdza, że 2 mil ha ziemi i lasów znajduje się już w rękach żydowskich i wykup ten musi intensywnie nadal wzrastać, co ma być zarazem odpowiedzią za antysemityzm i bojkot gospodarczy, gdyż żydom nie wolno opuszczać terenu Polski (są to rozkazy władz żydowskich) a ostatnio widoczne jest wstrzymanie emigracji żydów z Polski, a nawet możemy się spodziewać w najbliższym czasie 2000 żydów z Belgii. To też żydowska centralna organizacja rolnicza działa nadal ściśle podług sprecyzowanego programu i planu działania w kierunku dalszego wykupu ziemi.

Ten sam ruch rolniczo - kolonizacyjny spotykamy i w województwach centralnych. Prócz I. C. A. i Ort w samej Warszawie mieści się Tow. Ogrodniczo - Rolnicze przy ulicy Ogrodowej 5, które poleciło wszystkim kahałom w Polsce, by te osiedlały w myśl przyjętego programu, żydów wypieranych z handlu detalicznego na roli.

Wobec takiej sytuacji niebezpiecznej dla Polaków, Państwowy Bank Rolny nie tylko nie daje funduszów na powiększenie polskiego stanu posiadania rolnego, lecz pozostawia zupełnie wolną rękę żydowskim bankom i instytucjom finansowym, ułatwiając tym samym masowe przechodzenie ziemi w żydowskie ręce!! Jest to niestety nadzwyczaj smutna rzeczywistość.

Jeżeli chodzi o województwa wschodnie i kresowe, to dopuszczając żydów do osiedlania się tam na roli, stwarza się przez to nadzwyczaj niebezpieczna sytuacje, gdzie żywioł polski jest wypierany, a zastąpiony żydowskim; na wypadek wojny z Bolszewią, grozi to nam wprost nieobliczalnymi następstwami, do czego już dzisiaj żydzi osiedli w Polsce otwarcie dążą, a obecnie żywioł żydowski skupiony na kresach staje się warstwą antypolską i antypaństwową, — przez która sączy się wszelki jad komunizmu z Bolszewii do Polski.

Akcja wykupu ziemi przez żydów rozwija się dalej w woj. warszawskim, łódzkim, i kieleckim: w jednym powiecie rypińskim żydzi wykupili przeszło 10 większych majątków ziemskich. W swej zachłanności sięgają bezczelnie już i po ziemie zachodnie, czego najlepszym dowodem jest wykupienie dóbr około 5000 ha. od zdrajcy niejakiego Jana Sikorskiego i wydzierżawienie 30.000 mórg lasu żydowi z Wielunia przez Michała Radziwiłła z Antonina.

Szatański i zorganizowany atak żydowski na naszą rdzenną ziemię, musi odeprzeć cały Naród Polski, zorganizowany w Stronnictwie Narodowym, w przeciwnym bowiem razie grozi nam całkowita utrata naszej ziemi; a do tego zadania, to jest do odparcia ataku na ziemię polską, w pierwszym rzędzie powołane jest społeczeństwo Polski Zachodniej, które to dziejowe posłannictwo musi wykonać, o ile nie chcemy, by nas spotkał ten sam los, co naród rosyjski.

Niechaj będzie nam w tej pracy szczytnym wzorem ś.p. Michał Drzymała.

E. O.

Polska ziemia
dla polskiego rolnika

Piętnujemy szkodników!

Wymieniliśmy dość długą listę szkodników. Wydawałoby się, że powinien być to już koniec. Tymczasem wciąż pomnaża się liczba tych, którzy w stolicy Wielkopolski, oddając swe mieszkania przybłędom żydowskim, umacniają ich stan posiadania w dotychczas naprawdę polskim mieście.

Oto dalsza garść nazwisk. Niechaj będzie to wstydem dla tych, którzy żydom ułatwiają walkę z Polakmi, a przestrogą dla tych wszystkich, którzy są nieświadomi niebezpieczeństwa wynikającego z przyjmowania żydów w Poznaniu.

50) Nawrocki, St. Rynek — wł. cukierni, wydzierż. lokal handl. żydowi fir. Lenko.

51) Pietruszyński, Woźna 14 m. 7 — wydzierż. lokal żydowi Kern S. K. P. Rysownia Robót Ręcznych.

52) Pieńkowski, wł. kilku domów — zażydził je bardzo.

53) Poznański Bank Ziemian, Podgórna 10 — wydz. lokale i mieszk. żydom.

54) Ruprycht cukiernik odstąpił mieszkanie żydowi Rotbergowi.

55) Rdesiński, Półwiejska 15 — wydzierżawił skład żydom.

56) Sobierajowa, Wrocławska 20 — wydzierżawiła mieszkanie żydowi Arkuszowi.

57) Sławek, W. Garbary 5, wydzierżawił mieszkanie żydom i administrator Kramarska 19/20. Sławek syn wydzierżawił skład żydowi na konfekcję.

58) Szczygieł J., Kochanowskiego 17 — wydzierżawił żydom kilka mieszkań.

59) Szubarga Tel., St. Rynek — wydzierżawił żydowi lokal handlowy na hurt. obuwia.

60) Straussowa, Patr. Jackowskiego — wydzierżawiła mieszkanie żydom.

61) Serdecki Jan, Poznańska, właściciel domu — wydzierżawił lokal handlowy żydowi.

62) Śledziński Leon, Wroniecka 17 — wydzierżawił lokale żydom.

63) Sierakowski, Żydowska 5 — wydzierżawia mieszkania żydom.

64) Szymkowiak, W. Garbary 5 — wydzierżawia pokoje żydom.

65) Sydow, Nowa 11a, wydzierżawia lokale żydom.

66) Szymczak Bron., M. Focha — wydzierżawił składnicę drzewa żydowi Haftlowi.

67) Średziński, Gołębia 4a, wydzierżawia żydom pokoje.

68) Talaga St., St. Rynek — wydzierżawia kilka lokali handlowych i mieszkania żydom.

69) Wróblewska Br., — St. Rynek 10 m. 3, wydzierżawiła żydowi Wartskiemu pokój.

Co to ma znaczyć?

„Surowe życie" dla Polaków, tłuste posadki dla żydo-sanacji

Z Ministerstwa Sprawiedliwości ustąpił w tych dniach wiceminister Sieczkowski. Teraz dopiero społeczeństwo polskie dowiedziało się, że pan ten nazywał się jeszcze niedawno Frankenstein i że pochodzi z „narodu wybranego".

W związku z ustąpieniem tego wiceministra prasa sanacyjna doniosła, że ma on otrzymać nominację na notariusza, względnie pisarza hipotecznego.

Przypominamy, że pisarzem hipotecznym został także były minister sprawiedliwości Michałowski.

Pisarz hipoteczny — mimo swego mało atrakcyjnego tytułu — ma dochody większe, niż niejedni dygnitarze państwowi. Dość wspomnieć, że przed niedawnym czasem za załatwienie jednej tylko sprawy hipotecznej „pisarzowi" takiemu wypłacono przeszło 100 tysiecy złotych!

Niezła to wiec posadka dla zasłużonych z BB. No, a przy tym emeryturka też pewnie nie do pogardzenia...

Za to Polacy mają prowadzić „surowe życie"...

Za czyje pieniądze?

Od pewnego czasu rozjeżdża po Wielkopolsce samochodem niejaki p. Feliks Wojciechowski z Pomorza, który uważa za swój obowiązek stykanie się z kierownikami Str. Narod. i namawianie ich do zakupywania broszury „Żyw i broń", będącej nieudolnym zlepkiem często bałamutnych artykulików. Przestrzegając przed tego rodzaju wojażerami, których cel działania nie jest dostatecznie jasny, wyrażamy zdziwienie, iż małorolnego p. F. Wojciechowskiego, znannego z działalności w Str. Ludowym, a później w „sanacji" stać na tak duże wydatki związane z jego jazdą taksówką od Gdyni, po przez wszystkie powiaty ostatnio aż do Jarocina. Czyżby już na przednówku wielkie plony zebrał p. F. Wojciechowski?

Nieudana manifestacja ludowa w Jarocinie

W pierwszy dzień Świątek odbył się tu zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego. Mimo szumnych zapowiedzi i dużej reklamy udział w zjeździe wzięło 167 osób (pieszych 79 dwójek i 9 konnych) łącznie z kobietami i dziećmi. Jest to dowód upadku wpływów tego stronnictwa, czemu nie należy się dziwić wobec znanego chaosu ideologicznego i wpływów różnych prądów w tym stronnictwie.



Wiadomości organizacyjne

Ostateczny termin zwrotu drobnych list składkowych, upłynął dnia 15 maja br. Wobec powyższego Zarząd Grodzki wzywa wszystkich członków, którzy dotąd swej listy składkowej nie oddali, ażeby takową złożyli w swoim Kole, względnie w Zarządzie Grodzkim najdalej do końca maja br. bez względu na to, czy lista została wypełniona, czy nie.

Ażeby nam umożliwić wczesne zrobienie zestawienia z wyniku zbiórki, powyższy termin jest ostateczny i należy go bezwzgl. dotrzymać.

Biura Zarządu Grodzkiego — przy ul. Św. Marcin 65 m. 9 w podwórzu, są otwarte codziennie od godz. 10—13 i od godz. 17-20.

Niech żyje Wielka Polska!

Czołem!

Zarząd Grodzki.

Zebrania organizacyjne w Poznaniu

Koło Jeżyce.

Zebranie plenarne odbędzie się w wtorek, dnia 25 maja br. o godz. 20-tej w sali S. N. przy ul. św. Marcina 65—9.

Koło Śródmieście.

Zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 26 maja br. o godz. 20-tej na sali kol. Heyduckiego przy ul. Masztalarskiej 8a.

Koło Winiary.

Zebranie plenarne odbędzie się w środę dnia 26 maja br. o godz. 19,30 w ćwiczni Sokoła przy ul. Obornickiej.

Wyjaśnienie

W jednym z ostatnich numerów „Polski Narodowej" ogłoszono, że p. Burdajewicz wynajął w domu swym mieszkanie żydowi adw. Płockiemu.

P. Burdajewicz oświadczył kierownictwu Koła S. N. Jeżyce, że nie z jego winy to się stało oraz że został w błąd wprowadzony i to przez brzmienie nazwiska jak i przez osobę polecającą i pośredniczącą, mianowicie przez p. Bogdańską w Poznaniu.

Widać z tego, jak niezbędne jest dokładne zbadanie, kogo przyjmuje się na lokatora.

W domu każdego narodowca powinna znaleźć się „POLSKA NARODOWA".

„Chrześcijańska firma"

Jak nam doniesiono, firma Dom Komisowo - Handlowy Fr. Kuszewski w Poznaniu, Małe Garbary 9, oficjalnie podająca się za firmę chrześcijańską, jest własnością pp. Kleina, Sopota i Rabinowicza z Warszawy. Nazwiska te świadczą o pochodzeniu ich właścicieli.

W świetle tego p. Kuszewski wygląda tylko na parawan, za którym kryją się żydzi.

S. OLAŃSKI

Szatańska moc

9

Handlarze żywym towarem, żydzi, porwali Haneczkę Więckównę. Świadek porwania, młody Sokół, Stalecki udał się po pomoc do „Towarzystwa Samopomocy Narodowej", z którego członkami, postanowili odszukać porwaną.

Janek Pychała vel Garniec znalazł się w jaskini handlarzy żywym towarem.

Przeszedł na palcach wzdłuż korytarza, — gdzie tu i owdzie przez zamknięte drzwi dolatywały jeszcze histeryczne śmiechy, płacze, lub wymyślania.

Znając dobrze rozkład rudery, dotarł do przedostatnich drzwi, gdzie skręcił tak, że mógł się dostać do pokoju samej Salci Rojzenduft.

Drzwi były półuchylone. — Pchnął. — Pokój o różowym obiciu, oświetlony czerwoną lampą, elegancko był urządzony. Kotary, szeroka perska otomana ze stosem poduszek — rozliczne mebelki po babilońsku mieszanych stylów i ogromny dywan perski na podłodze.

Na dywanie, bezwładnie rozrzucona, w wyciętej wieczorowej sukni, woniejąca wszelkimi zapachami ostrych perfum, leżała Salcia Rojzenduft.

Pychała nie próbował nawet przekonać się, czy żyje, spojrzawszy z pogardą, pchnął nogą kokotę i skierował się do ściany zawieszonej sutą kotarą.

Tu znajdowały się małe dzwiczki, zamknięte ale z tkwiącym w zamku kluczem, przekręcił i otworzył. W pokoiku bez okien i innego wejścia, skromniej ale dodatnio urządzonym, klęczała przy łóżku ukrywszy twarz w dłoniach, o złotej fali rozpuszczonych włosów smukła i wiotka dzieweczka.

Nerwowe drganie wstrząsnęło jej toczone plecy.

Jankowi w świetle błękitnej lampy zdała się cudną. — Nawet jego zrujnowana dusza poruszyła się na piękno tego kształtu.

Dzieweczka poczuwszy wzrok na sobie, zerwała się na równe nogi.

Smukłość postaci, złoto jej włosów i chabry jej wystraszonych, a po brzegi wypełnionych kryszałem łez ócz, czyniły z niej anielskie zjawisko.

— Matko Najświętsza! Matko Najświętsza! — szeptały drżące wargi.

Janek stał jak urzeczony. Aż spuścił, jakby zawstydzony wzrok i łamiąc się ze sobą odezwał się szorstko:

— Nie bój się, panno! Nic ci nie zrobię! — Pomogę! — Jestem katolik. — A tych żydów niech ich cholera ciśnie.

Potem zdjąwszy maciejówkę i miętosząc ją w ręku dodał:

— Ucapili pannę, — pewnikiem wykradli, ścierwa!

Pychała nie wiedział co się z nim dzieje. Jakieś głęboko ukryte w duszy struny poruszyły się i zadrgały. On, zawsze taki zawadiacko śmiały i brutalny, teraz stał jak wystraszony żak. Wreszcie opanował się.

— No, nie bój się panno! — Ja cię wyzwolę z tej żydowskiej niewoli. — I nagle boleśnie warknął. — Zmarnowali mnie, zmarnowali moją Mańkę, ale panny to nie dam zmarnować. Niech mnie Bóg skarze, albo czort porwie... a nie dam.

Wystraszona dzieweczka spojrzała na tego pięknego chłopca o twarzy tak szpetnie obrzękłej i umazanej — i nagle jakaś ufność strzeliła jej z duszy... Perły łez potoczyły się po bladym liczku, ale się uśmiechnęła.

Ten uśmiech i te łzy, pod same żebro, za serce chwyciły Janka...

— No, nie płacz, panno — ozwał się twardo, kryjąc wzruszenie — chodźmy, znam tu wyjście.

Schylił się i zdecydowanym ruchem podniósł dywan, leżący na podłodze. Pod dywanem ukazała się zapadnia, zejście przykryte wiekiem z grubych desek. Wsunąwszy rękę w szczelinę podważył zapadnię i pomimo jej mocy i ciężaru dźwignął z największą łatwością, ukazując swą ogromną siłę. W ciemnym otworze zarysowały się ceglane schody, wiodące w głąb.

— No, schodźmy! Trzeba wiać, nim te żydy nadejdą i połapią się. — Ja wpierw idę. Znam drogę, nie bój się panna!

Zrobiwszy parę kroków w szczelinie podłogi tuż przy zapadni, ujrzał kawłek zaszarganego papieru z hebrajskimi literami. Tknięty przeczuciem, pochwycił go.

Było to hebrajskie pisanie — „krwawy list".

— Ha, pewnie o to pisanie Lejzor udusił Salcię! — Trza schować!... No chodź panna!

Zszedł i niezgrabnie podając rękę wprowadził jasnowłosą dzieweczkę — która natchniona dziwną ufnością nie wahając się szła w głąb. — Janek sprowadziwszy ją do ciemnej piwnicy, — odszukał pod ścianą latarnię, którą zapalił, — a potem zawróciwszy, spuścił znowu wieko zapadni.

Latarnia słabo rozświetlała wnętrze piwnicy nietynkowanej i wilgotnej przepełnionej duszącą stęchlizną.

W dalszym kącie tego podziemia widać było drzwi z grubych desek.

— Trza zobaczyć! —

Podszedł, — spróbował, były mocno zamknięte. — Nacisnął szarpnął — nie poddawały się.

Licho wzięło — wciorniście!

Dzieweczka stała przy latarni, — drżąc nieco i kuląc się w milczeniu.

Tymczasem na górze, — nad zapadnią rozległy się powolne i ciężkie kroki i jakoweś szemrania nad zapadnią.

Janek wsłuchiwał, — zdecydowany rzucić się naprzód do walki. — Podsunął się do klapy zapadni.

Nagle na górze rozległ się przeciągły huk wstrząsający szare ciemności piwnicy, — trzask i łomot potężny i gwałtowny.

Uderzenie potężne ogłuszające, — potem jakby grad spadających głosów, — a wreszcie szum potężnego deszczu, ulewy jakby cała Wisła chlusnęła z góry.

I Janek i dziewczę, stężeli...

— Tak, — a to chyba Łajny chałupa się zwaliła.

Przeciągły krzyk. Jęki. — A wreszcie rozpaczliwe wołanie:

— Aj waj mir! Gewałt! — Ratunku!... Ratunku!...

Jakieś ciało przypadło do klamy zapadni, trzeszczącej mimo swego ogromu i ciężaru pod naporem sypiącej się lawiny.

— Oh, — ...ratunku ... ratunku...

Jęczał głos na górze tuż przy deskach — a niemocne ręce jakieś skrobały deski.

— To drze się Salka Rojzenduft... przywaliło ją...

Zamierający chwilami, — a chwilami gwiżdżący głos kokoty wołał z góry:

— Otwórzcie, ratunku! — Gniecie... Otwórzcie mnie!...

Blada, drżąca i przerażona dzieweczka, Hanka Więckówna chwyciła Pychałę za rękę.

— Otwórz pan... otwórz... ratuj ją.

Janek otrząsnął się i niechętnie warknął.

— Co tę żmiję ratować. — Ona mnie zmarnowała, ona zmarnowała moją Mańkę. — Ona pannę porwała. Niech zdycha gadzina.

— Otwórz pan... ratuj pan...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prenumerata pocztowa:

miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł. 2,50, rocznie zł. 5,—. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14 telefon 19-49.

Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 11—13

Wydawca: dr Tadeusz Wróbel, Poznań Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu **Redaktor: Stanisław Sieciechowicz, Poznań**

Legendy z ghetta

Ze wszystkich starych legend, podań i gadek najcharakterystyczniejszą jest legenda hebrajskiego pisarza S. I. Agnona, o przybyciu żydów do Polski. W legendzie tej, jak na dłoni maluje się zaborczość bezwzględna i pewność siebie osiedlonych u nas żydów — jasno przedstawia mentalność żydowską w stosunku do tych, którzy im tak szczerej użyczyli gościny.

Oto legenda w tłumaczepolskim:

Izrael się tuła.

„Gdy ujrzał Izrael jak piętrzą się nad nim cierpienia, zwiększają prześladowania, że ciężką jest do zniesienia niewola i że zło zapanowało nad światem, stanął na drodze rozstajnej i pytał dróg świata. „W którą stronę mamy się udać, by znaleźć dla naszych dusz spokój?"

Naturalnie do Polski.

„A z nieba spadł im do nóg zapisany zwój — do Polski"...

Przyszli do owego kraju, ziemi polskiej. Królowi tej ziemi ofiarowali wiele złota, a władca ten ich przyjął i obsypał wielkimi honorami. Bóg to dał, że znaleźli izraelici łaskę przed obliczem króla i możnych. Pozwolił on im zamieszkiwać wszędzie, gdzie tylko chcieli w granicach jego państwa, jak szeroka i długa Polska. Wyznawać swego Boga wedle przykazań ich wiary. Stał się ów król (?) ich obrońcą! przed wrogami i prześladującymi ich".

Żydzi opanowują całą Polskę.

I Bóg pobłogosławił im w tym kraju i zasłynął wśród krajów innych narodów, rozszerzyli się (naturalnie żydzi) nawet na ziemie okoliczne i bili monety z napisami hebrajskimi, a też i w języku tej ziemi (byli więc także dawniej ministrami skarbu); na tych monetach widać lwa co skaczę na lewo, a patrzy na prawo (piękny symbol żydowskiego fałszu). Na tych monetach ryte są słowa „Mieszko, Melech król polski, lub Moszech król polski".

Dlaczego Polska jest własnością żydów.

„A gdy przybyli z ziemi frankońskiej, zobaczyli las pełen drzew. Na każdym drzewie był wyrzezany traktat Talmudu. To był las Kawczyński pod Lublinem i mówili do siebie: jesteśmy w ziemi, w której byli ojcowie nasi i naukę naszą studiowali".

Dlaczego Polska nazywa się Polską?

Kronikarze wtedy osądzili. Z tego źródła czerpie ta ziemia swą nazwę Polska, albowiem tak zawołał Izrael przybywszy do tego kraju: Po-lin, co znaczy po polsku: tu spocznij. Tu spocznij, aż do powrotu do ziemi Izraela na zawsze. Takie podanie przekazali nam ojcowie".

Lecz czemże jesteś ty Polaku, na własnej ziemi, w obliczu tych, którzy jak to sami zresztą świadczą tak gościnnego przez przodków naszych doznali przyjęcia i tak haniebnie wyzyskali naszą gościnność? Czyż nawet najdroższe sercu tradycje przywłaszczy sobie żydostwo dla osobistych celów i korzyści?!

Socjalizm i komunizm - żydowskie sługi

HUMOR POLITYCZNY

Na zakręcie

Sanatorzy od dawna przebąkiwali o zwalnianiu „na zakręcie".

I oto mamy teraz zabawne widowisko z takim zakrętem na rozkaz. Było hasło, że istnieje tylko państwo. Do tego bieguna linią prostą biegły zaprzęgi reniferów. Rozległa się komenda: „Naród" — nastąpił zakręt.

P. Starzyński skręca tak, że traci równowagę. Pędząc z hasłem „Bereza" na ustach — rzuca to słowo teraz w kierunku niestosowanym. Sam nie wie, czy sobie groził, czy komu.

Prof. Olgierd Górka właśnie trudził się nad broszurą, mającą uzasadnić, że „tylko państwo". Już kawał dobry napisał, a tu hasło: „zakręcać na naród".

A dzienniki subsydiowane! W „Kurierze Porannym" na tym zakręcie spadło z kozła jeden po drugim dwóch woźniców: Rzymowski i Goetel.

Najzabawniej z żydami. Ustawili się bowiem szpalerem i wiwatowali jadącym, przeklinając „Naród". A tu zakręt — tratują żydów. Gwałt, popłoch.

KAŻDY GROSZ złożony na cele Stronnictwa Narodowego przybliża Cię do POLSKI NARODOWEJ!

STRZĘPY...

Żydostwo nie było nigdy bodaj w takich opałach, w jakich jest obecnie. Świadczą o tym wypadki brzeskie. Przeszło 2 miliony zł strat. 20 tys. musiało uciekać. To prawdziwa plaga na żydów!

* * *

Nic więc dziwnego, że prasa żydowska wciąż rozpamiętuje, jak to było dla nich dobrze jeszcze przed 2-ma laty, kiedy żył marsz. Piłsudski.

„Wszystkiego minęły dwa lata.

Za ten krótki okres czasu leksykon nasz wzbogacił się o słowa, których przed tym nie znano, a które nawet wstydzono się wspominać. Któż to wiedział o pikietach, straganach? Któż to słyszał o zajściach? Któż to znal Przytyk, Mińsk, Czyżew i dziesiątki innych nazw, które są dziś tak dobrze znane każdemu dziecku? Któż to słyszał o permanentnych napadach studenckich, — Któż to słyszał o tłuczeniu szyb?

Dwa lat wszystkiego minęły i jakże „wzbogaciliśmy" się za ten czas i jak zubożeliśmy w tym okresie. Dwa lata, a jednak cała epoka. Odczuwamy dlatego, co Polska straciła, ile my straciliśmy z Jego zgonem".

Ale nie to jeszcze jest najgorsze — komentuje p. Einhorn w „Hajncie":

„O wiele gorsze jest to, że ci, którzy winni byli strzec spuścizny po Marszałku Piłsudskim, dali się porwać nacierającej fali. Oni, zwycięscy dali się pokonać ideologicznie przez zwyciężonych."

„I stała się — zapewnia żargonowy publicysta — „jedna z największych krzywd" marsz. Piłsudskiemu: „Wychowawcę i nauczyciela ubóstwia się i czci, ale jego naukę się zarzuca".

Czy Piłsudczycy nie zaprotestują przeciw temu — dość nietaktownemu — nadużywaniu przez żydów nazwiska Piłsudskiego i przeciw zajmowaniu go jako obrońcy ich interesów?

Jeśli chodzi o różnicę, jaką widzi prasa żydowska między chwilą obecną a latami 1926-35, to polega ona tylko na większym napięciu walki z żydostwem. Sama walka trwała i przedtem, a tylko politycy żydowscy ją bagatelizowali.

Prawdą jest że nacjonalizm zrobił w ostatnich dwóch latach ogromne postępy. Jest to w dużej mierze skutek represyj, jakie wobec niego dawniej stosowano. Bereza stała się punktem wyjścia do jego triumfalnego pochodu. Bardzo niemądrzy byli publicyści żydowscy, — którzy wówczas z tego powodu uderzali w ton triumfalny.

* * *

Dwa lata — a takie wielkie zaszły zmiany w kwestii żydowskiej.

Pod innym względem rzecz się jeszcze narazie przedstawia inaczej.

Tygodnik „Świat" zamieszcza następujące uwagi:

„Kiedy zwyczajny, szary człowiek, obywatel drugiej klasy, popełnił, powiedzmy, jakąś „niedokładność", mowy nie ma, aby umknął sprawiedliwości. I jest świetnie. Gdzieżbyśmy zajechali, gdyby przestępcy mieli zapewnioną bezkarność.

Ale gdy chodzi o instytucje państwowe... Czytamy — i wierzyć nam się nie chce.

Skandaliczny, pełen wręcz sensacyjnych momentów proces łapowników przy podkładach kolejowych — obfitował w rewelacje, o jakich się filozofom nie śniło. — Prokurator Missuna stwierdził w swym przemówieniu, że już w roku 1928 Najwyższa Izba Kontroli Państwa zwraca uwagę władz na szkodliwość umowy z Polsko - Belgijskim Towarzystwem Impregnacji Drzewa. „Każdy dzień trwania tej jedynej w swoim rodzaju umowy jest szkodliwy dla Państwa, należy ją zerwać za wszelką cenę" — brzmiała opinia N. I. K.

Łapownicy spośród urzędników zarabiali miliony, oszukańcza firma zarabiała miliony — a tracił Skarb Państwa, czyli my wszyscy. I traciły koleje — bo kupowały tandetę za drogie pieniądze.

Czy postąpiono zaraz według ostrzeżenia i nakazu N. I. K.? Czy już w roku 1928 zerwano haniebną umowę? Czy przerwano obławianie się złodziei i oszustów?

Ach, nie wymagajmy od urzędów nadmiernego pośpiechu. — Sprawa sądowa odbyła się w r. 1937... W dziewięć lat po druzgocącej opinii N. I. K., której żaden z urzędujących dygnitarzy nie wziął wówczas pod uwagę".

* * *

Ale i to także się zmieni. I to da Bóg dosyć rychło!